Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/karol-wojtylajan-pawel/32221,Bulgarski-slad-Na-ile-komunistyczne-sluzby-byly-zaangazowane-w-zamach-na-Jana-Pa.html

WYWIAD

Bułgarski ślad. Na ile komunistyczne służby były zaangażowane w zamach na Jana Pawła II?

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ANDRZEJ GRAJEWSKI 15.03.2019

Wiele wskazuje na to, że w zamach na Jana Pawła II były zaangażowane tajne służby Bułgarii i innych państw komunistycznych – mówi dr Andrzej Grajewski, współautor książki „Agca nie był sam”, w rozmowie z Jakubem Gołębiewskim.

Powstały w roku 2016 wywiad prezentuje wiedzę, także i dziś zasługując na uwagę.

Jakie nowe dokumenty i informacje wyjaśniające sprawę zamachu na papieża 13 maja 1981 roku zawiera książka „Agca nie był sam. Wokół udziału komunistycznych służb specjalnych w zamachu na Jana Pawła II”?

> Służby bułgarskie w czerwcu 1981 roku na polecenie Moskwy rozpoczęły operację „Erozja”. Była to duża operacja dezinformacyjna, która miała wywołać przekonanie, że za Agcą stali tureccy nacjonaliści.

W poprzednim tomie – publikacji „«Papież musiał zginąć». Wyjaśnienia Ali Agcy” – przedstawiliśmy przede wszystkim źródła ze śledztwa prowadzonego we Włoszech w latach osiemdziesiątych. Były to dokumenty sądowe i protokoły przesłuchań Agcy. Nowa książka jest zapisem naszej całej obecnej wiedzy. Nie tylko na temat zamachu na życie Jana Pawła II, lecz także okoliczności kolejnych śledztw prowadzonych przez włoski wymiar sprawiedliwości. Udało się dotrzeć do ważnych dla nas nowych świadków i istotnych ustaleń. Dzięki śledztwu IPN, prowadzonemu w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, zyskaliśmy wiedzę o działaniach służb komunistycznych w tej sprawie. Wiele materiałów przebadaliśmy na nowo, inne po raz pierwszy zostały włączone do śledztwa. Są to dokumenty służb bułgarskich i Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD, czyli Stasi, a także protokoły przesłuchań najważniejszych świadków, m.in. funkcjonariuszy wywiadu wschodnioniemieckiego. Nasza książka składa się z dwóch części: postanowienia o umorzeniu śledztwa, napisanego przez prokuratora Michała Skwarę z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, i mojego opracowania. Prokurator przedstawia stan wiedzy, którą udało się zebrać w toku postępowania; w moim tekście analizuję zebrany materiał.

Andrzej Grajewski (ur. 1953) – absolwent Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, doktor nauk politycznych, działacz Solidarności, w latach 1999–2006 członek Kolegium IPN, autor książek dotyczących historii najnowszej i politologii, m.in. „Tarcza i miecz. Rosyjskie służby specjalne 1991–1998" (1998), współautor publikacji „«Papież musiał zginąć». Wyjaśnienia Ali Agcy" (2011)

Które z przebadanych dokumentów uważa Pan za najciekawsze i najważniejsze dla śledztwa?

Bardzo ważnym źródłem jest korespondencja między Stasi oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Bułgarii i Komitetem Bezpieczeństwa Państwa (KDS), czyli bułgarską bezpieką, rozpoczynająca się w sierpniu 1982 roku. Te pisma są dowodem na to, że wschodnioniemiecka Stasi na prośbę „zaprzyjaźnionej" bezpieki bułgarskiej prowadziła akcję dezinformacyjną we Włoszech. Jej celem było sabotowanie ustaleń włoskiego wymiaru sprawiedliwości w sprawie zamachu i odwrócenie uwagi międzynarodowej opinii publicznej od związków funkcjonariuszy bułgarskich służb specjalnych z Alim Agcą. W Stasi nazwano te działania „Operation Papst", czyli operacja „Papież". Samych materiałów operacyjnych Stasi nie ma, ponieważ zostały zniszczone. Ważnym jednak uzupełnieniem tych dokumentów jest protokół przesłuchania ppłk. Güntera Bohnsacka. Był on zwierzchnikiem Referatu I w Wydziale X Głównego Zarządu Wywiadu Stasi – jednostki odpowiedzialnej za dezinformację – i nadzorował tę operację. Bardzo szczegółowo zeznał o spotkaniach oficerów Stasi z funkcjonariuszami służb bułgarskich. Co najistotniejsze, Bohnsack powiedział, że Bułgarzy przybyli do Berlina właściwie tuż po zamachu na papieża, być może jeszcze w maju 1981 roku. Wkrótce po tym, 22 lipca 1981 roku, Ali Agca został skazany przez włoski sąd w pierwszym procesie rzymskim na karę dożywocia. Podczas śledztwa i procesu niczego nie powiedział. Dopiero jesienią 1982 roku ujawnił włoskim śledczym tzw. bułgarski

ślad. Powiedział, że w Sofii spotykał się z bułgarskimi agentami w hotelu Witosza w lipcu i sierpniu 1980 roku, wskazał Bułgarów i Turków jako współautorów zamachu. W toku włoskiego śledztwa wyszło na jaw, że ludzie ci przebywali 13 maja 1981 roku w Rzymie. Powstaje jednak pytanie, dlaczego Bułgarzy tuż po zamachu, zanim Agca zaczął cokolwiek zeznawać na ich temat, chcieli zacierać ślady, o których nikt jeszcze nie wiedział. Moja odpowiedź jest taka: podjęli te działania na wypadek, gdyby Agca jednak zaczął mówić włoskim śledczym o swych bułgarskich wspólnikach.

Dlaczego Bułgarzy szukali pomocy w NRD?

Wywiad Stasi miał znakomicie przygotowane komórki odpowiedzialne za dezinformację, dysponował bardzo szeroką siatką agenturalną w zachodnich mediach i przede wszystkim miał dobre rozeznanie w środowiskach tureckich, także przestępczych, jak również w środowiskach Turków mieszkających w RFN. To miało znaczenie w kontekście zamiaru przedstawienia Agcy jako prawicowego, muzułmańskiego ekstremisty.

> Dla Ojca Świętego ważniejsza była metafizyczna strona tej sprawy. Kiedy dowiedział się, że zamach przeprowadzono 13 maja o 17.19, co do godziny w rocznicę objawienia fatimskiego (13 maja 1917 roku), zrozumiał, że został cudownie ocalony.

Co udało się ustalić na temat prowadzonej przez Stasi operacji „Papież”?

Najwięcej dokumentów na ten temat zachowało się w archiwum Stasi. Na ich podstawie upewniamy się, że Niemcy podejmowali działania w ramach operacji „Papież” – świadczy o tym m.in. korespondencja między Bułgarami a bezpieką wschodnioniemiecką. Bułgarzy dziękują w niej za przeprowadzone akcje. Można zadać pytanie, na czym polegały te działania, np. niewyjaśnione do dziś pozostaje zaginięcie Emanueli Orlandi, córki

watykańskiego urzędnika, za której uwolnienie porywacze zażądali rzekomo zwolnienia Ali Agcy z więzienia. Sam papież Jan Paweł II mówił o tym porwaniu jako o akcie międzynarodowego terroryzmu. Dotąd nie wiadomo, czy porwanie Orlandi było elementem dezinformacji, czy Stasi jedynie włączyła się w tamtą sytuację, próbując wykorzystać to wydarzenie do swych działań operacyjnych. Wiadomo, że ludzie Bohnsacka dzwonili do włoskich mediów, podając się za porywaczy dziewczyny i za jej uwolnienie żądali zwolnienia Agcy.

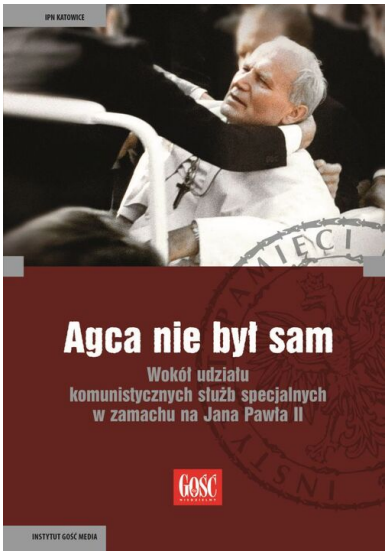

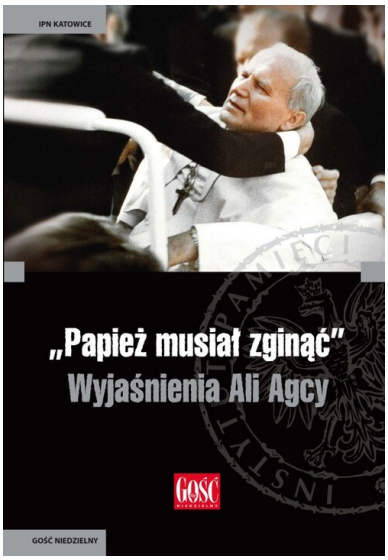

Czy wyjaśnienia Alego Agcy są wiarygodne? Często słychać opinie, że jest to notoryczny kłamca, osoba niezrównoważona. Czy niektóre z działań Agcy i jego zachowanie w czasie śledztwa

świadczą, że uczestniczył w akcji dezinformacyjnej kierowanej przez kogoś innego lub przynajmniej był jej świadomy?

Obraz Agcy jako szaleńca został stworzony przez niego w czasie drugiego procesu, który zaczął się w marcu 1985 i trwał do marca 1986 roku. Agca już na pierwszej rozprawie oświadczył, że jest Chrystusem, i zdezawuował cały akt oskarżenia przygotowany przez Włochów, który powstał przecież na podstawie jego własnych wyjaśnień. Moim zdaniem, to było świadome działanie Agcy, on udawał niepoczytalnego. Pojawia się pytanie, kiedy mówił prawdę, a kiedy zmieniał zeznania i konfabulował. Wydaje się, że na zachowanie zamachowca najmocniej wpłynęło wydarzenie z grudnia 1983 roku, kiedy włoscy śledczy zostawili go sam na sam w celi z bułgarskim sędzią Stefanem Markowem Petkowem, w istocie funkcjonariuszem bezpieki, który z ramienia władz bułgarskich miał go przesłuchiwać. Dopuszczenie do Ağcy osoby niesprawdzonej było skandalem – włoski sędzia prowadzący śledztwo, Ilario Martella, poszedł w tym czasie na kawę z drugim bułgarskim śledczym, Jordanem Ormankowem, także funkcjonariuszem bezpieki. Okazało się, że Petkow znał turecki, a Agca twierdził, że był wtedy przez niego zastraszany. Bułgar miał mu powiedzieć, że jeżeli nie przestanie zeznawać, to zginie nie tylko on, lecz także cała jego rodzina. Nie możemy zweryfikować tej informacji, ponieważ jest to słowo przeciwko słowu. Petkow wszystkiemu zaprzeczył w zeznaniu, które złożył z inicjatywy prokuratora Skwary. Potwierdził jednak, że biegle zna turecki i został sam na sam z Agcą. Faktem jest, że od tamtej rozmowy Agca zaczął kluczyć i wycofywać się ze swych wcześniejszych wyjaśnień. Finałem tego była komedia odgrywana przez Agcę podczas drugiego procesu rzymskiego, kiedy na sali sądowej udawał szaleńca. Kiedy jednak wrócił do celi i rozmawiał z włoskimi sędziami, znów był opanowany i normalny.

> Dzięki śledztwu IPN, prowadzonemu w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, zyskaliśmy wiedzę o działaniach służb komunistycznych w tej sprawie. Wiele materiałów przebadaliśmy na nowo, inne po raz pierwszy zostały włączone do śledztwa.

W mojej opinii Agca mówił prawdę o swoich kontaktach w Bułgarii i o przygotowaniach do zamachu. W sierpniu 1980 roku w Sofii spotkał się z Todorem Ajwazowem, Bułgarem, który w Rzymie przekazał mu plan działania przed zamachem i miał poinformować o drodze ucieczki z pl. św. Piotra po dokonaniu zamachu. W Sofii otrzymał również pieniądze od Turka Omera Mersana, współpracownika bułgarskiej bezpieki. Mersan załatwił mu wizę bułgarską, pieniądze oraz skontaktował z ważnymi dla dalszego biegu wydarzeń postaciami.

Obaj najważniejsi rozmówcy Agcy w Sofii – Bekir Çelenk oraz Todor Ajwazow – byli w tym czasie na miejscu. Bardzo ciekawa jest też informacja pochodząca od Ağcy, że zamachowcy mieli być ewakuowani specjalnym tirem, wysłanym z ambasady bułgarskiej w Rzymie. Ciężarówka rzeczywiście przyjechała z Bułgarii dokładnie 12 maja i nazajutrz opuściła Włochy. Co więcej, ładunek został opieczętowany na wyraźną prośbę Bułgarów już we Włoszech przez włoskich celników. Stąd wniosek, że ten tir to była droga ewakuacji Agcy z Włoch i on doskonale znał ten plan.

Czy bułgarski ślad dowodzi udziału także innych wywiadów państw komunistycznych? Czy możemy mówić o śladzie sowieckim?

Jak wynika z materiałów bułgarskich zgromadzonych przez prokuratora Skwarę, służby bułgarskie w czerwcu 1981 roku na polecenie Moskwy rozpoczęły operację „Erozja". Była to duża operacja dezinformacyjna, która miała wywołać przekonanie, że za Agcą stali tureccy nacjonaliści. Siergiej Antonow, współpracownik bułgarskiego wywiadu, którego Agca wskazał jako organizatora zamachu na papieża, został aresztowany przez Włochów dopiero w listopadzie 1982 roku. Przypomnijmy, że bułgarskie służby pojawiły się po raz pierwszy w Berlinie natychmiast po zamachu. Po co mieliby to robić, gdyby nie byli zamieszani? To jest zrozumiałe i logicznie uzasadnione, że wywiad bułgarski już w 1981 roku starał się ochronić swojego człowieka, czyli właśnie Antonowa, ponieważ Agca został jednak złapany. Nie było wiadomo, co wyjawi i kiedy zacznie mówić – w czasie pierwszego procesu nic nie powiedział. Bułgarzy, prosząc Stasi o pomoc, w zasadzie nie ukrywali swojego udziału w tym zamachu i mówili, że trzeba podejmować jakieś akcje dezinformacyjne. To oznacza, że mieli coś na sumieniu i zaczęli zacierać ślady, zanim wokół nich zrobiło się gorąco.

> Niewyjaśnione do dziś pozostaje zaginięcie Emanueli Orlandi, córki watykańskiego urzędnika, za której uwolnienie porywacze zażądali rzekomo zwolnienia Ali Agcy z więzienia.

Czy uważa Pan, że śledztwa prowadzone w tej sprawie we Włoszech w latach osiemdziesiątych były rzetelne?

Włosi ograniczyli się wyłącznie do wyjaśnienia roli bezpośrednich współpracowników Agcy. Nie zadawali przy tym pytań, dlaczego Bułgarzy to robili, ponieważ pytanie o mocodawców zamachu musiałoby doprowadzić do szukania śladów sowieckich, a Włosi tego nie chcieli.

Włosi nie chcieli podejmować śladu sowieckiego z powodów politycznych?

Tak, są na to dowody. Agca w dokumentach procesowych opowiedział, że spotkał się na terenie Bułgarii z radcą ambasady sowieckiej, którego nazywa Malenkowem. Powiedział nawet: „Dajce mi zdjęcia personelu ambasady sowieckiej w Sofii, to wam go rozpoznam". Sędzia włoski stwierdził w tym momencie, że to nie ma nic do rzeczy, i odrzucił ten wątek. Włosi zlekceważyli także sprawę Władimira Kuzyczkina. Był to major KGB, z którym Agca spotkał się w Teheranie wiosną 1980 roku i który kazał mu pojechać do Bułgarii. Zaznaczył, że będzie tam miał ważną misję do wypełnienia. Skąd Agca wiedziałby, że w Teheranie działa pod przykryciem jako konsul oficer KGB Władimir Kuzyczkin? Warto zwrócić uwagę, że później Kuzyczkin uciekł na Zachód i opublikował wspomnienia. Brytyjczycy jednak nie pozwolili go przesłuchać. On jako swoje miejsce pracy w Teheranie opisał dokładnie budynek, który Agca wskazał jako miejsce spotkania. Ağca wiedział, do kogo idzie. Włosi nie wyjaśnili tej sprawy.

Czy są dowody nacisków sowieckich na rząd włoski?

Są dowody nacisku przedstawicieli rządu włoskiego na swoich sędziów, na włoskich śledczych. Jednak nie ma bezpośrednich dowodów udziału Rosjan. W każdym razie sędzia Rosario Priore, który prowadził śledztwo, zeznając o tym w latach dziewięćdziesiątych przed komisją włoskiego senatu, powiedział, że w 1982 roku, kiedy został wydany nakaz aresztowania Siergieja Antonowa, śledczy otrzymali od rządu włoskiego taką wiadomość: posunęliście się o krok za daleko. Władzom włoskim nie zależało na powiązaniu Bułgarów i Rosjan z tą sprawą.

Czy papież zdawał sobie sprawę z tego, kto brał udział w zamachu na jego życie?

Dla Ojca Świętego ważniejsza była metafizyczna strona tej sprawy. Kiedy dowiedział się, że zamach przeprowadzono 13 maja o 17.19, co do godziny w rocznicę objawienia fatimskiego (13 maja 1917 roku), zrozumiał, że został cudownie ocalony. Uważał, że został uratowany przez interwencję Boga. Powiedział nawet, że „czyjaś ręka strzelała, ale inna ręka prowadziła kulę". Te słowa są mottem naszej książki. Wiemy, że słynna rozmowa Agcy z papieżem w więzieniu również dotyczyła spraw duchowych. Ojciec Święty podarował jedną z kul do korony figury Matki Boskiej Fatimskiej – ta kula nigdy nie została zbadana przez włoskich śledczych, nie wiemy nawet, z jakiej broni została wystrzelona. Jest to przykład na to, jak działał włoski wymiar

sprawiedliwości, bo przecież od początku wiedziano, że ta kula istnieje. Ojciec Święty był przekonany, że zamach był jednym z momentów, kiedy miały się zmienić losy świata. W swojej książce „Pamięć i tożsamość” napisał, że zamach był jedną z ostatnich konwulsji ideologii przemocy XX wieku. W XX wieku były dwa totalitaryzmy, dwie ideologie przemocy: niemiecki nazizm i sowiecki komunizm. Nazistów nie można oskarżyć o organizację zamachu na życie Jana Pawła II. Pozostaje sowiecki komunizm.

Rozmowę przeprowadził Jakub Gołębiewski, a pochodzi ona z numeru 1/2016 miesięcznika „Pamięć.pl”

Tytuł został zmieniony przez redakcję.

COFNIJ SIĘ